Nr. 37. Kraków, 13. września 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Z czynności Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego poprzedzone posiedzeniami sekcyj. Obecni byli: Przewodniczący: Wiceprezes Aleksander Dąmbski, August hr. Breza, Kazimierz Bzowski, Karol Czecz, Józef Cieślewicz, Maryan Dydyński, Henryk Dolański, Stanisław Fihauser, Prof. Antoni Górski, Dr. Adam Krzyżanowski, Stefan Konopka, Dr Adam Jordan, Dr. Witold Milieski, Dr. Klemens Rutowski, Michał hr. Rostworowski, Adolf Poniński, Jan hr. Tarnowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Adam hr. Stadnicki, Gustaw Szaszkiewicz, Władysław Żeleński. Sekretarz: Dr. Józef Raczyński. Nieobecność usprawiedliwili: Jan Br. Konopka i Stanisław Ostaszewski.

Na początku posiedzenia Prof. A. Górski złożył sprawozdanie z czynności swych, jako delegata do krajowej komisyi dla regulacyi rzek. Sprawozdawca podniósł, że ustawa o regulacyi górnych biegów rzek galicyjskich zbliża się obecnie do wykonania. Przeznaczona na ten cel roczna kwota 8.000.000 K. jest w całości zużywana, a kwoty, których w latach poprzednich nie zdołano zużyć, zostały już na cel właściwy wypłacone.

Dostawy jednak faszyn, kamieni i innych materyałów w przeważnej części pozostają w rękach przedsiębiorców, gdyż producenci albo się nie zgłaszają, albo stawiają zbyt wygórowane warunki. Stosunki te jednak zmieniają się powoli na lepsze, zwłaszcza odkąd Komisya przyjęła zasadę, żeby oferty producentów nawet przy pewnej nadwyżce żądanej ceny były ile możności uwzględniane. Komisya ma również na baczności względy socyalne i stara się o poprawę stosunków robotników zatrudnionych przy regulacyach rzek, a to przez utworzenie osobnej kasy ubezpieczeń i przez organizacyę specyalnych sklepów, w którychby się robotnicy mogli zaopatrywać w potrzebne artykuły spożywcze i inne. Kwestya udziału adjacentów w kosztach regulacyi ma uledz rewizyi; w najkrótszym czasie Rząd ma wnieść projekt ustawy, według której właściciele gruntów nadbrzeżnych będą się przyczyniać udziałem 5% do regulacyi rzek, dokonywanych dotąd bez udziału adjacentów, a 10% udziałem do regulacyi dokonywanych dotąd za opłatą 33% kosztów przez adjacentów.

W końcu przedstawił sprawozdawca, jaki obrót wzięły w komisyi poruszone przezeń we formie wniosków sprawy własności szutrowisk, powstałych nad rzekami regulowanymi policyi rzecznej i systematycznego zalesienia wszystkich górnych biegów potoków. Komitet przyjął sprawozdanie do wiadomości i uchwalił upomnieć się ponownie o szybkie przeprowadzenie zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej po myśli uchwały Sejmowej z r. 1905; domagać się ustanowienia inspektoratów rzecznych na wzór istniejących na Śląsku austryackim, celem energicznego wykonywania policyi rzecznej i domagać się systematycznego zalesienia stoków górskich i w ogóle gruntów położonych nad górnymi biegami rzek, potokami i innymi drobnymi dopływami. Skutecznym środkiem, któryby właścicieli gruntów zachęcił do zalesienia, będzie wprowadzenie ulg podatkowych a mianowicie całkowite uwolnienie od podatku zalesionych gruntów przez lat 20, a uwolnienie od połowy podatku przez dalsze 20 lat.

Nawiązując do sprawozdania Prof. Górskiego poruszył Dr. Witold Milieski sprawę obwałowania górnego biegu Wisły a p. Adolf Poniński wskazał na prowadzone już od dwóch lat analogiczne roboty przez Rząd pruski na lewym brzegu Wisły. Po wyjaśnieniach Prof. Górskiego Komitet uchwalił wnieść memoryał do Sejmu uzasadniający konieczność szybkiego ubezpieczenia biegów górnej Wisły.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdania z dokonanego importu materyału hodowlanego z Fryzyi niemieckiej w ilości 66 sztuk i zakupna materyału hodowlanego w Danii w ilości 14 sztuk, oraz sprawozdanie ze studyów przeprowadzonych w Danii nad organizacyą kontroli mleczności i produkcyjności obór.

Na wniosek Sekcyi administracyjnej aprobowano wniesioną do c. k. Namiestnictwa we Lwowie opinię względem rozporządzeń wykonawczych mających się wydać do ustawy o oznaczaniu proweniencyi chmielu, w której oświadczono się za uznaniem całej Galicyi za jeden okręg produkcyjny, za uwidocznieniem szczegółowem chmielarni, z której dana partya chmielu pochodzi, i za utworzeniem Zakładów cechowniczych we Lwowie i w Krakowie. Zarazem uchwalono zażądać zasiłku na budowę wzorowej suszarni chmielu.

Również aprobowano wniesienie podania o pomoc dla

rolników dotkniętych w b. r. nieurodzajem oziminy i brakiem paszy, który możnaby złagodzić przez wydatne zniżenie cen na otręby wojskowe, ułatwienie nabywania otrąb pszennych i ulgi w transporcie innych pasz. Memoryał c. k. gal. Towarzystwa gospodarczego w sprawie eksploatacyi lasów rządowych uchwalono poprzeć w całej rozciągłości i domagać się zwłaszcza udogodnień dla okolicznej ludności w nabywaniu materyału budulcowego i opałowego.

W sprawie publicznych biur pośrednictwa pracy oświadczono się za potrzebą takiej reorganizacyi tychże, aby one mogły w zupełności spełnić swe zadanie, a w szczególności ująć w swoje ręce i pokierować racyonalnie całą emigracyą robotników, kierowaną dotąd przez niesumiennych agentów z największą szkodą dla poszukujących pracy, tudzież by zabezpieczyły krajowym gospodarstwom dostateczną ilość rąk do pracy przez sprowadzenie robotników n. p. z Królestwa Polskiego.

Drowi Ferdynandowi Wilkoszowi, który jako członek krajowej komisyi dla podatku zarobkowego zwrócił się do krajowych korporacyi o informacye co do przeciążenia podatkowego w poszczególnych grupach podatkowych wyraził Komitet podziękowanie za obywatelskie spełnianie tego obowiązku i postanowił podać do wiadomości Dr. Wilkosza wypadki takiego przeciążania w miarę otrzymywanych wiadomości.

Celem dokładnego zapoznania producentów i kierowników spółek rolniczych ze sposobem przeprowadzenia dostaw wojskowych postanowiono wejść bezzwłoczniu w porozumienie z c. k. Intendaturą I. Korpusu armii o zorganizowanie kursu pouczającego o dostawach dla wojska jeszcze w ciągu b. r.

Ze względu na organizującą się obecnie dostawę bydła i w ogóle materyału rzeźnego do Wiednia i innych miast monarchii postanowiono zachęcić producentów bydła opasowego, nierogacizny, owiec i ryb do obesłania projektowanej na rok 1907. wystawy opasów we Wiedniu. Zarazem zatwierdzono kroki przedsięwzięte przez Agencyę handlu bydłem rzeźnem.

Na wniosek Sekcyi chowu drobnego inwentarza ustanowiono następujące ceny za prosięta zakupywane przez Wydziały Towarzystw rolniczych w subwencyjnych chlewniach zarodowych Komitetu: do 35 kilo żywej wagi po 2.20 za kg. od 35—55 kilo żywej wagi po 2.00 za kg. wyżej 55 kilo żywej wagi po 1.60 kg.

Zarazem uchwalono subwencyonować budowę wzorowych chlewów u p. Jana Kalety w Wilamowicach.

Na wniosek Sekcyi chowu koni postanowiono wysłać na tegoroczną wystawę ogierów w Peszcie komisyę, któraby ewentualnie zakupiła tam trzy ogiery na stacye po cenie około 4000 kor. i utworzyć stacye ogierów w Staszkówce i Czudcu.

Sprawozdanie Hr. Jana Stadnickiego z ostatniego posiedzenia Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie przyjęto do wiadomości.

Na wniosek Sekcyi chowu bydła rogatego udzielono zasiłku na budowę wzorowej stajni p. Janowi Kucharskiemu w Kowańcu pod Nowym Targiem.

Spółce mleczarskiej w Szczurowej udzielono bezpłatnie maszyn mleczarskich, a filii śmietankowej we Wojtkówce centryfugę.

Zasiłki na budowę wzorowych gnojowni przyznano pp. Janowi Foksowi w Wilamowicach i Andrzejowi Chudobie w Śledziejowicach.

Nadto zatwierdzono szereg uchwał sekcyjnych w drobniejszych sprawach.

Rady gospodarskie z przed stu laty.

Zdawałoby się, że na ironię zakrawa przytaczać rady i wskazówki prowadzenia gospodarstwa, jakie dawali przed stoma laty nasi pierwsi pionierzy nauki rolnictwa.

Niestety, wiele tych rad i pouczeń, niejeden z naszych dziś gospodarujących rolników, mógłby z korzyścią zastosować, o ile poruszone z pyłu zapomnienia, tą drogą do niego dojść mogą.

Wiele myśli tak zdrowych i trafnych znajdujemy w nielicznej wprawdzie, lecz za to w treść obfitej, literaturze z końca XVIII. i początku zeszłego stulecia, że zasługują, by otrząsnąwszy je z pyłu dać poznać dzisiejszemu pokoleniu rolników, dla tem łatwiejszego zrobienia bilansu przeszło wiekowego postępu naszego rolnictwa.

Kwestya podniesienia rolnictwa w całym kraju, wobec nizkiego jego stanu ówczesnego, zajmowała bardzo poważnie umysły naszych pierwszych teoretyków rolnych, a przyznać trzeba, że projekta reform, które w owym czasie podawano, tak są trafne i racyonalne, że dziś my dopiero zastanawiamy się nad ich wprowadzeniem.

Tym razem pozwolę sobie na obszerniejsze przytoczenie cytat z jednego podręcznika rolniczego, który bez mała sto lat temy wydany został w Krakowie. Nosi on tytuł: Ekonom. Kollegom kraju nowo wcielonego. Sposoby gospodarowania rolnictwa, chodowania koni, bydła, owiec, sadownictwa, przyczynienia Panom swoim wdwoynosob intraty, podaiący. Z wzorami Dziennikow, Xiążek, i Reiestrow przez P. R. A. K. Kraków 1810 r.

Autorem jest Franc. Borgiasz Piekarski, znany z wielu innych swych prac, niemniej ciekawych.

Sam tytuł i dedykacya wyjaśniają, że autor miał na myśli liczną ówcześnie rzeszę samodzielnych urzędników gospodarskich, jakimi byli „Ekonomowie“, których dziś pospolicie nazywamy rządcami lub administratorami.

Wymagania jakie stawia autor podręcznika ówczesnym „Ekonomą“ jest, jak na owe czasy, bardzo znaczne[1]). „Gospodarstwo jest Rzemiosłem; nim kto maystrem zostanie, musi być chłopcem, czeladnikiem lat kilka, powinien wędrować, nakoniec okazawszy w obliczu maystrow i urzędnikow doskonałości dowod, dopiero prawa do maysterstwa nabywa.

„Ma oprocz tego (ekonom) umieć koniecznie.

1. Czytać i pisać, i to czytelnie.
2. Łaciny trochę pisać i czytać.
3. Reiestra układać, wykonywać i wszystkie gatunki pisania reiestrow, Tabell, Dziennikow.
4. Rachunki dokładnie.
5. Miernictwo.
6. Ogrodnictwo.
7. Leśnictwo.
8. Znać się na gorzelni, browarze.
9. Budownictwie.
10. Chodzenie koło bydła, porządek, gatunki paszy.
11. Leczenie choròb.
12. Mechanikę rolniczą i mieć zawsze Pugilares, ołuwek, laskę srubowaną z łokciami, tablicę czarną na pamiętniki, kałamasz, atrament dobry, pior kilka, lak, opłatki, papier, nożyczki, szczyzoryk, formularze reiestrow; tabell tak gospodarskich, iak i tych ktore rząd podawać nakazuie. Stolik z szufladkami zamykanemi, i szafe na papiery.

„Kalendarz Gospodarsko-Rolniczy, i inwentarz danin, panszczyzny, gruntow, łąk, pastwisk, stawow, lasu, i wszelkiego narzędzia, ktore mu oddane były.

„Xiążek gospodarskich swoich, albo gruntowych kilka“.

Dalej krytykuje brak wiadomości teoretycznych wśród ówczesnych „Ekonomów“ (rządców), którzy całą swą znajomość gospodarowania opierają li tylko na praktyce i powiada: „Idzie tu oraz, gdzie się nauczyli gospodarstwa, i iakie na to dowody? Ciężko to! Praktyka cała odpowiedź. Prawda gospodarstwo na doświadczeniu się zasadza, lecz idzie o to, u iakiego praktyka nauczyli się i iak długo?“ W końcu zaś swego dzieła w rozdziale 9 „O examinach, które Ekonomowie, Podstarościowie, Nadleśni, Leśniczowie odbywać maią“ tak się wyraża „Nie gniewaycie się, a zresztą i gniewaycie, osoby nie tykam, ale piszę do wszystkich, idzie mi o kray, oyczyznę, ulepszenie gospodarstwa, rolnictwa, chowu bydła, koni, owiec i wszelkiego dobytku“ i dalej powiada „doktor,

[1]) Pisownię pozostawiam bez zmiany.

prawnik chyrurg, mechanik rzemieślnicy każdego gatunku uczyć się muszą i dać swoiey zręczności dowody. My tylko mamy do nieumiejętności przywiley, a przecie z naszey ciemnoty miliony corocznie szkody". Wymaga więc poważnego wykształcenia fachowego w szkołach rolniczych, rozległej praktyki z określonym terminem „trzy lata pisarczyka, dozieracza urząd sprawować" i dopiero przed „wyznaczoną komissyą zdać egzamin" — aby nabyć prawa całą wsią zarządzać. Projekt taki, jak sam autor zaznacza, nie jest jego własny. „Niema nic nowego w Morawie w każdym cyrkule iest taka examinuiąca komissya, nikomu bez iey zaświadczenia służącego (rozumie tu rządcę lub innego urzędnika gospodarczego) do gospodarstwa pod karą przyiąć niewolno".

Z zupełną słusznością wyraża zdumienie, że gdy na wszelkie inne urzęda wymagane są odpowiednie kwalifikacye i egzamina, które to „wszystkie urzędy nie wprost do uszczęśliwienia kraiu, narodu należą, a za cóż rolnictwo, głowna zasada bogactwa kraiowego ma bydź upośledzona!" Do zarządu obszernego gospodarstwa „Z szkoły prosto na wieś idący na ekonoma, co może dobrego taki student zrobić, albo rozkazać, który ani rządzić, ani być podległym umie?"

Bardzo też silnie akcentuje autor potrzebę czytania dzieł rolniczych, zakładania bibliotek, co choć „Przysłowie mówi ostatni a z xiążki, albo kalendarza gospodarować" czytanie i wogóle zaznajamianie się z nowemi zdobyczami wiedzy rolniczej jest nieodzowne. Radzi natomiast, wyczytane rady stosować umiejętnie do własnych warunków gospodarskich.

Przyjrzyjmy się natomiast własnym radom autora.

Przedewszystkiem zajmuje się wskazówkami nad umiejętnem przysparzaniem i konserwowaniem gnoju i powiada: „Gdybyśmy mieli około gnoju staranie, nie byłoby ugorow, wszystkiego, osobliwie bydła byłoby dostatkiem, gdy trzecia część gruntow spoczywająca, urodzaie wydawałaby. Niedbamy o tę część gospodarstwa nayważnieyszą, tak się też i rolnictwo nie poprawia". Po dokładnym opisie urządzenia gnojowni i wskazaniu potrzeby skrupulatnego zbierania gnojówki, tak dalej mówi: „Gnoie wszystkie na kupę czworoboczną równo układać, piaskiem, albo ziemią przekładaiąc, iak rola albo piasku, albo ziemi potrzebuie. co sobota albo co dni 14 iednym albo drugim przekładaiąc". Zaś „z dziedzieńca całego i obeyścia co sobota trzeba gnoie taczkami do obory zwieść, śmieci, z plewienia chwasty, i reszte odłamków, wszystko to do gnoiowni należy, i nic sie po domie, ani gdzieindziey, co zgnić może, poniewierać niepowinno. Zgoła Ekonom codziennie nad przysporzeniem gnoiu namyślać się powinien, wiedząc, że od iego wielości zawisły urodzaie".

Wielką też zwraca uwagę na konserwowanie i zużytkowanie odchodów ludzkich, zaznaczając z naciskiem, że ogromne straty ponosi rolnictwo krajowe z tego tytułu. Przyjmując obliczenie według Thaera, powiada „człowieka codzienny wyrzut z uryną 3 funty wynosi, co rocznie 10 centnarow uczyni. Trzy razy tyle podzielenia dodaymy będzie 40 cetnarow rocznie, a zatem dwie wielkie fury naylepszego gnoiu, który pod garcy 8 wysiewu pewnie wystarczy.

„Do wyżywienia rocznie człowieka, 5 korcy potrzeba; pod to zboże gnoiu wzmiankowanego dosyć będzie; każdego więc człowieka, chociażby inne pognoiow gatunki ustały i upadły, albo bydź nie mogły, zebrany nawoz, do wyżywienia jego wystarczyłby".

Dalej zaś rozszerza obliczenie, ile z tego strat wynika, już nietylko dla pojedynczego gospodarza, lecz dla całego kraju; i tak mówi: „Dla uniknienia ułamkow ludność całego kraiu położemy 3,500.000 będzie tedy mieli pod tyleż ćwierci gnoiu; aże w tę summę dzieci wchodzą, położemy tylko 2,000.000, będzie zatem ćwierć tyleż a korcy 500.000 plonu można bezpiecznie rachować 3 ziarn, co czyni 1,500,000, przedaymy to zboże a będzie summa 15.000.000, ten pognoy gdy nam corocznie ginie, więc tyle szkody mamy w zbożu, a winą czyią?" Potem zaś dodaje, że u Niderlandów gnoie takie kupują i co u nas „za z sekretow wywiezienie sowicie płacą" tam przeciwnie, za prawo pobierania odchodów jest wysoka zapłata, lecz natomiast „plon 10 ziarn z iednego i więcey rachuią".

To samo autor „Ekonoma" odnosi i do marnowania gnojówki, z czego również oblicza dla pojedynczego gospodarza i dla kraju straty ogromne. Pozwolę sobie i ten ustęp w całości przytoczyć, gdyż on również charakteryzuje, że od stu lat, niestety, niewiele się u nas pod tym względem zmieniło.

„Wszak nie wielka rzecz za oborą, albo w oborze kazać dwa, albo ieden wmiarę liczebności bydła doły zrobić, obmurować boki, spod gliną wylepić, i do niego rynny z staien zaprowadzić i gnoiowkę od gnoiu. Do niey z sekretow gnoy taczkami co sobota trzeba wynosić, odchod bydlany wrzucać, i mieszać, a w Jesieni twardey na łąki wywozić; na Wiosnę, kiedy się na wierzch sieje, przed siewem w beczce wywiezioną gnoiowką polać, potem ziarno zasiać, i zawlec grunt; takiey masy pognaiaiącey mieć można i 100 beczek wielkich, a nią pod kilka, albo kilkanascie korcy zboża pognoić. L e c z t e g o w c a l e n i e r o b i ą, a n i w i e ś n i a c y, a n i d w o r y, a nayczeiciey w oborze pagorki bywaią, doły do topienia, a wieśniacy ścieki na drogę dla odpływu daią.

„Obrachuymy ciekawie tę stratę". Podają liczbę 6422 wsi, tak dalej pisze: „Położmy że gnoiowkę w każdey wsi tylko pod korzec pognoi, a zatem wysiewu korcy 6422. Połóżmy z korca ziarn 5 będzie 32.110 po 10 zł. pol. rachuiąc korzec 321.000, piękna summa i zboża i pieniędzy".

Pomijam wyszczególnienia innych strat w hodowli koni, bydła, przez zaniedbanie sadów, w hodowli pszczół, co dla każdej pozycyi obierając osobno podaje autor „Ekonoma" poważną sumę strat na **16,980.720** zł. pol. rocznie, jakie kraj ponosił w owym czasie.

Trzeba przyznać, że jakkolwiek obliczenia te są bardzo powierzchowne i nieścisłe (absolutna ścisłość jest tu zawsze wykluczoną) to jednakże żadnej przesady w tem znaleść nie można, przeciwnie, biorąc nawet pod uwagę ówczesne stosunki, obliczenie strat jest raczej zbyt skromne. Dziś, gdy nauka rolnictwa rozjaśniła nam wiele zagadnień, które przed stoma laty okryte były ścisłą tajemnicą, gdy postęp techniki rolnej posunięty jest tak wysoko, jak wobec tego przedstawiłoby się takie obliczenie strat, jakie kraj ponosi przez niedbalstwo, rutynę, ten „nieumiejętności przywiley".

Pozostawiam jednakże własne co do tego zdanie na uboczu, by nie przerywać dalszych wywodów autora „Ekonoma" na inne kwestye gospodarskie.

Mechanicznej uprawie roli poświęca autor znaczną część swej pracy, gdyż tylko wówczas, jak twierdzi, można spodziewać się znacznych plonów. „Radlący powinien wszędy ziemię wzruszyć głęboko, nie zaś tylko po wierzchu, inaczei robota będzie nie od ludzi, ale iakby od trzody wykonana. Wiecie dobrze, że rola ma być pulchna tak, ażeby ziarno posiane swoią naturalną zprężystością mogło korzeniem ziemię w głąb, a listkiem na wierzchu przebić, wsadzicie na trawniku ziarno, i przyłożycie ziemią pulchną, zeydzie, ale wśród wzrostu zniknie. Pod kapustę, i inne iarzyny staracie się rolę jak naylepiey uprawić, zpulchniać, aby soki pożyteczne kapuście dawała, to samo i dla ziarna potrzeba". Niżej zaś dodaje: „Powiadacie, że piękny czas do siewu, żniwa, wzrostu, a zapominacie rolę do korzystania z pięknego czasu dokładnie przygotować. Widzieliście koło Krakowa Ogrodniki, iakie na nich urodzaie. Pewnie macie kiedy takie na wsi iarzyny! wszak iedno słońce wszystką ziemię oświeca, i iednakie pory czasu bywaią. Lecz przenieście z ogrodnik na wsie prace, zachody, uprawę, a zobaczycie, że takie same będą na wsi urodzaie, b o r o l a i a k w o r e k n a p i e n i ą d z e, c o w ł o ż y w n i e g o, t o b ę d z i e. Praca to wszystko mozolna, rozsądna, zastanowienie wszystko dokazuje. Lecz my od niey dalecy". A czy dziś po latach stu dużośmy się do niej zbliżyli?

Znajdujemy tam również bardzo szczegółowe rady o przygotowaniu roli pod obsiew, przyczem kilkakrotnie orka winna być tak dokonywaną, ażeby między jedną a drugą orką stosowny czas ubiegł, „aby atmosfera do użyźnienia roli przyczyniła się, słońce, deszcze, rosy, zpulchniły ziemię, i sokami napełniły", i radzi dlatego „mieć dziennik uprawy rol, aby czas kiedy skończona, wiedzieć mozna".

(Ciąg dalszy nast.)

Kilka praktycznych uwag nad chowem trzody chlewnej.

A. Żuk Skarszewska.

Po skończonych dwóch miesiącach lista pokarmów — jakie prosięta moje dostają zwiększa się o jeden jeszcze ważny artykuł, mianowicie o kukurydzę. Przytaczam tu dla oryentacyi dokładną receptę — podług której w tej chwili żywione są u mnie prosięta w tym właśnie wieku t. j. w ciągu trzeciego miesiąca życia. Prosięta takie ważą normalnie po 18 do 24 kg. Na takich prosiąt dziesięć sztuk wydaje się na dobę:

3 kg. kukurydzanej ospy
5 „ ospy jęczmiennej
2 „ otrąb żytnich
6 litrów ziemniaków
8—10 litrów mleka do picia
i 2 litry jęczmienia w ziarnie.

Pokarmy te rozdziela się w ten mniej więcej sposób, jak to już przytoczyłam mówiąc o młodszych prosiętach na pięć dań w ciągu doby.

Prócz artykułów żywności, które tu przytoczyłam, a których sama do wychowu prosiąt używam jest jeszcze wiele innych, które w chlewni produkującej prosięta z wielkim pożytkiem zastosowaćby się dały. Pierwszorzędne miejsce w ich wykazie zajmują bób i groch. Zawierają one bardzo znaczny procent części proteinowych i należą w skutek tego do najpotężniejszych bodźców rozwoju młodego organizmu. Ja jednak nie używam ani bobu ani grochu z powodu, że się w mojej okolicy nie rodzą, więc nie bywają siane. Zastępuję je natomiast kukurydzą, którą choć z daleka trzeba sprowadzać jest jednak w handlu do nabycia mało więcej niż za połowę ceny grochu.

Zimową porą wychów jest zawsze o wiele trudniejszy i kosztowniejszy — tak z powodu znacznie droższej ceny mleka, czasem wręcz jego braku, a powtóre z powodu, że niemożna pozwolić im używać tyle ruchu na wolnem powietrzu co latem. Także dostatek zielonej paszy ułatwia w lecie hodowlę. Już bowiem po sześciu tygodniach można prosiętom dodawać do karmy po trochu zielonej koniczynki młodej — lub jeszcze lepiej zielonej wyki urzniętej na sieczkę — co im bardzo smakuje i bardzo służy. Szczególnej wyka — którą i w stanie całym po odrobinie rzucać im można, a spożywają ją z ogromnym apetytem i łapczywością.

W zimie jest się tych ułatwiających środków wręcz pozbawionym, co nietylko odbija się na koszcie wychowu ale i bezpośrednio na prosięta niedobrze wpływa. Nadto jednostajna pasza uprzyksza im się czasem, zdarza się też, że apetyt tracą, szczególnie w czasie wielkich mrozów, kiedy nie mogą używać ruchu im potrzebnego. W razie utraty apetytu radzę sobie posypywaniem w korytach drobnotłuczonego węgla drzewnego, popiołu drzewnego, kredy i t. p. co zwykle dobry wpływ wywiera.

Wychów prosiąt jest zanadto kosztowną rzeczą, by można go prowadzić na oślep, bez ciągłej kontroli normalnego przyrostu. W tym celu waga wyświadcza bardzo dobre usługi.

Po czterech tygodniach wybieram ze stadka jedno prosię średniej wielkości i ważę je. Trzeba je naznaczyć tak, by za tydzień powtórnie do niego trafić. Ważę na zwykłej wadze wahadłowej, do jednej z szal przywiązując worek w którym się prosie znajduje.

Czterotygodniowe prosie waży zwykle między 8 a 10 kg. Jeśli prosięta dobrze się rozwijają przyrost tygodniowy powinien wynosić conajmniej $2^1/_2$ kg. Więc prosię dwumiesięczne ważyć powinno około 20 kilogramów. Ściśle jednak tego oznaczyć niepodobna, bo nawet prosięta z jednego i tegosamego gniazda wykazują ogromne różnice wagi, choć wszystkie jednako były chowane. Różnice dochodzą nieraz już przy 6-cio tygodniowem prosięciu do 5 kg. a w wieku trzech miesięcy różnica wagi 10 kg. nie jest rzadkością. Przyczyna tego leży w niejednakiej sile prosiąt, jak to już poprzednio wspomniałam. Większe — mocniejsze zawsze najlepsze kęski zjadają, odpychają słabsze rodzeństwo od korytka i rosną szybko na koszt słabszych siostrzyczek, które nieraz dopiero wtedy do jedzenia się przybliżyć mogą, gdy tamte silniejsze już są nasycone. W tym zaś wypadku przysłowie o zjadaniu ostatków nie da się zastosować. Zaradza się temu, ile możności, jak już wspominałam, przez podzielenie stadka na dwa oddziały — silniejszy i słabszy.

Intenzywne chowanie prosiąt jest wprawdzie kosztownem i kłopotliwem, czy się jednak opłaca, pragnę wykazać na następującym przykładzie: Cena prosiąt spadła zeszłej jesieni do zupełnie niemożliwych granic wskutek ogólnego nieurodzaju ziemniaków. Płacono na jarmarkach za 6-cio do 8-mio tygodniowe prosięta od 4 do 6 koron za sztukę. Tymczasem ja pozbywałam równocześnie moje w tymsamym wieku po 16 do 20 koron — i przychodzili ludzie na miejsce i zakupili wszystkie, jakie były do pozbycia i byłabym mogła o wiele więcej sprzedać, gdybym je była miała. A dlaczego? Bo ludzie zdawna wiedzą, że u mnie dostają prosięta doskonale odchowane, silne i zdrowe i doświadczyli już niejednokrotnie, że takiemu prosięciu cokolwiek się da jeść, wyjdzie mu na pożytek a przy dalszem silnem żywieniu stosunkowo w krótkim czasie prosię się rozrasta i przybytkiem wagi płaci sowicie za podaną paszę. Anemiczne zaś, źle odżywiane skwiczone i kudłate stworzonko stosunkowo wiele potrzebuje kosztów i starania jeżeli się je chce do stanu takiego przyprowadzić, by się zaczęło nanowo rozwijać. Najtrudniej zaś chować prosie kupione wprost od matki, przyzwyczajone do żywienia się wyłącznie prawie jej mlekiem i nieumiejące sobie wskutek tego radzić samemu. W handlu zaś drobnemi prosiętami najwięcej właśnie takich dostawiają na jarmarki. To też za dobrze odchowane prosię warte do dalszego chowu można dobrze zapłacić, podczas gdy liche prosięta — choć tanie przynoszą w dalszym wychowie stratę.

Od trzech miesięcy wychów już bardzo łatwy. Co na placu, to dla prosięcia nieprzyjaciel, toteż dodaje mu się już i trochę dobrze zaparzonych plen i trochę ziemniaków i otrąb żytnich.

Na jedno jeszcze muszę zwrócić uwagę. Gdy się spostrzeże, że prosięta gorzej wyjadają zadawaną im strawę — trzeba próbować ją zmienić, bo im się już widocznie uprzykrzyła. W lecie o taką zmianę łatwiej, bo polega ona zazwyczaj na ujęciu zborza, a dodaniu paszy zielonej. W zimie trudniej — radzę sobie zaś zmianą na czas jakiś osypki jęczmiennej — na owsianą, dodaniem surowego pokrajanego buraka w zamian za co ujmuję nieco ziemniaków i t. p. Prócz tego każę rzucać prosiętom od czasu do czasu żyta w ziarnie ususzonego po chlebie w piecu piekarskim, nawet przypalonego. Fusy z kawy także w podobnych razach dobrą usługę oddają.

Choroby zdarzają się u mnie bardzo rzadko, niemam więc pod tym względem żadnego prawie doświadczenia. Przeciw biegunce u prosiąt podaję im olej rącznikowy po jednej łyżeczce od kawy na sztukę, wlewając to i mięszając z zadaną paszą. Jedna taka dawka zupełnie wystarcza. Po takiem lekarstwie trzeba je trochę przegłodzić zadając przez parę dni połowę tej paszy, jaką się zwykle im daje. Miewałam też wypadki uderzenia do głowy — co się wydarzało u najzażywniejszych prosiąt. Objawiało się to tem, że takie prosię kręciło się w kółko — jakby w jakim szalonym tańcu — taksamo, jak się to często zdarza u owiec tak zwanych wartogłowych. Próbowałam radzić na to puszczaniem krwi, nacinając dość silnie uszy i koniec ogonka. Zlewać też kazałam takie prosie ciągle zimną wodą. Naturalnie, że i w takim razie dyeta wskazana — conajmniej kilkodniowa. Środki te przyniosły widoczną ulgę.

Że zdobyte doświadczenie i pilna obserwacya w ciągu szeregu lat znacznie wpłynęły na rentowność mej chlewni mam nato niezbite dowody w rachunkach moich, które w pierwszych latach hodowli wcale nie różowo się przedstawiały. Od jakiegoś czasu niemogę się już skarżyć, bo prosiątka moje nietylko płacą mi za produkty im dostarczono cenę conajmniej targową, amortyzując wszelkie wkłady w budynek i t. p. ale prócz tego przynoszą jeszcze dość stosunkowo pokaźny czysty zysk. Zysk ten naturalnie nie może być jednaki i ulega

znacznym fluktuacyom powodowanym takimi względami, jak cena produktów, a zwłaszcza ziemniaków, produktu najważniejszego przy chowie starszych stworzeń, a ulegającego znacznym różnicom ceny w miarę większego lub mniejszego urodzaju — a z drugiej strony wpływa naturalnie na większy lub mniejszy zysk cena trzody, jak wiadomo bardzo się zmieniająca.

(Dokończenie nastąpi).

Orzecznictwo sądowe w sprawach rolniczych.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie zarzucił pozwany, że gdyby nawet objął posiadanie budynków, to i tak nie byłby obowiązanym do utrzymywania wszystkich budynków w dobrym stanie, albowiem kontrakt nakłada na niego rzekomo obowiązek uskutecznienia jedynie drobnych napraw, podczas kiedy budynki wymagają znacznych wkładów. Zarzut powyższy obliczony był prawdopodobnie na wprowadzenie sędziego w błąd powołaniem się na kontrakt, który istotnie w ustępie o budynkach wspomina jedynie o drobnych reperacyach, będących obowiązkiem pozwanego, w innem atoli miejscu zawiera przepis, że „budynki, które są słomą kryte, obowiązuje biorący w dzierżawę wyłącznie swoim kosztem przez cały przeciąg dzierżawy utrzymywać". Przepis ten przytaczam dosłownie celem wykazania, że wobec jasnej jego stylizacyi obowiązek pozwanego uskutecznienia drobnych reperacyi, oraz wszystkich znaczniejszych w budynkach słomą krytych nie ulegał najmniejszych wątpliwości. Tymczasem sąd powiatowy uważał przepis powyższy za nieprawdopodobny (sic!) i od pierwszej chwili stanął po stonie pozwanego, podzielając jego zapatrywanie, że odpowiada on w najgorszym razie tylko za drobne reperacye do wysokości stu koron rocznie, ale żadną miarą nie może ponosić uciążliwego obowiązku (?) utrzymywania w dobrym stanie wszystkich budynków słomą krytych, gdyż w ten sposób narażałby się na zbyt wielkie wydatki. Zdanie to wypowiedział sąd I. instancyi kilkakrotnie mimo, że przyjęcie obowiązku utrzymywania w dobrym stanie wszystkich budynków słomą krytych stwierdził pozwany własnoręcznym podpisem na kontrakcie. Swoboda interpretacyi, posuwająca się aż do dowolnego „naciągania" warunków kontraktu, z których każdy same strony oznaczyły jako „istotny i główny" — stanowczo niezwykła.

Tyle co do ogólnych zarzutów pozwanego, odnoszących się do kwestyi posiadania budynków i odpowiedzialności za ich stan. W szczegółach konstatowała skarga, a następnie stwierdzili świadkowie i powód, przesłuchany jako strona, następujące rezultaty dewastacyjnej gospodarki pozwanego w budynkach:

W stodołach brak mieczy, krzyżów, podpór i zastrzałów, które wydzierano bez skrupułu i obracano na opał. Jeden ze świadków, ekonom powoda, który oprowadzał pozwanego po budynkach przy oddawaniu majątku dzierżawcy, zeznał, że w owym czasie skonstatował w budynkach około zaledwie 4—5 mieczy; drugi zaś świadek, własny karbowy dzierżawcy zeznał, że podporę ze stodoły wydarł raz własnoręcznie celem podparcia młocarni, która przy transporcie ugrzęzła tak, że tylko przez silne podparcie kół można ją było ruszyć z miejsca.

Papa i gonty na dachach zbutwiałe i zgniłe, w ścianach stodół i stajen powybijane dziury; w jednej stajni wybita wielka dziura — jak przyznał pozwany — celem doprowadzenia do koryta stajennego „krótszą drogą" wody ze studni bez potrzeby wypędzania bydła do wodopoju na dziedziniec. W stajniach poodbijały kopytami konie mur i cegły, połamały przegrody. W podobnym stanie jak budynki gospodarcze znajdowały się również budynki mieszkalne (ośmio- i czworaki) przeznaczone dla służby oraz część mieszkania na drodze zastrzeżona w kontrakcie dla właściciela. Pełnomocnik gospodarczy powoda zeznał, że drzwi do tego mieszkania zastał nie zamknięte na klucz, ale zabite gwoździami, t. zw. „bretnalami", a w mieszkaniach dla służby porozwalane piece, powyrywane blachy i drzwiczki, od pieca kuchennego odjęto kapę i przeniesiono do oficyn, podłogę zawalono starą, zgniłą słomą. Okna w budynkach, w których w chwili objęcia majątku przez dzierżawcę nie brakowało żadnej szyby, niezamykane podczas najsilniejszych wiatrów potrzaskały, a z połamanych ram i okiennic powypadały szyby. Część okiennic dzierżawca kazał powyjmować, ażeby — jak to sam zeznał — wiatr ich do reszty nie połamał, ale zato kazał je pozabijać deskami przy użyciu grubych gwoździ, przez co poniszczył okiennice. Deszcz spływał po deskach na zewnętrze i wewnętrze ściany izb przy oknach tak, że w ten sposób wobec szczelnego zabicia okien i braku przewiewu uległy one silnemu zawilgoceniu. W podobnym stanie znajdowały się również ogrodzenia i płoty, które wedle kontraktu zobowiązał się w dobrym stanie utrzymywać sam dzierżawca.

Na wszystkie powyższe zarzuty odpowiedział dzierżawca, że

1) nie potrzebuje tak wielkiej ilości budynków, wskutek czego tych, które pustką należycie doglądać nie może i nie jest obowiązany;

2) skonstatowane nawet zniszczenia, które wedle zeznań świadków miały miejsce już za jego gospodarki, są winą nie jego, ale jego służby, za którą nie odpowiada;

3) choćby nawet stan budynków był istotnie zły z jego winy, to jednak może on jeszcze budynki każdej chwili, a zatem przez rozwiązanie kontraktu przyprowadzić do pierwotnego stanu.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że wszystkie te zarzuty nie zasługują na poważne traktowanie. I tak:

ad 1) dzierżawca widząc przy zawarciu umowy, że rozmiar majątku i znaczna ilość budynków przekracza jego potrzeby mógł i powinien był się raczej cofnąć i wziąć dzierżawę mniejszą niż narażać właściciela na szkodę z tego powodu, że zakres jego gospodarstwa i środki nie pozwalają mu na utrzymanie całego majątku i wszystkich budynków w należytym stanie; zresztą zarzut ten wręcz sprzeciwia się umowie. Zarzut pozwanego ad 2) sprzeciwia się wprost wyraźnemu przepisowi ustawy cywilnej, która w razie złego wyboru pełnomocnika, czyli tak zwanej „culpa in eligendo" przyjmuje pełną odpowiedzialność mocodawcy (por. §. 1010 u. c.). Także i zarzut ad 3) ostać się nie może wobec kontraktu, który stanowił, że dzierżawca obowiązany jest nietylko w dobrym stanie budynki oddać, ale również w takim stanie je utrzymywać.

A jednak sąd powiatowy, a za nim sądy wyższych instancyi uznały tłómaczenie się pozwanego za zupełnie wystarczające, a nadużycia stwierdzone zeznaniami świadków za przekroczenia zbyt drobne (!!), aby mogły uzasadnić skutek dla dzierżawcy tak bardzo dotkliwy, jakim byłoby rozwiązanie kontraktu. Wyroki wyższo-sądowe nie zadają sobie nawet trudu dokładnego stanu rzeczy, a tylko przychylają się do motywów sędziego powiatowego, co jest wymownym dowodem, jak dalece stanowisko zajęte przez sędziego I. instancyi decyduje o wyniku sporu dzierżawnego w toku instancyi wyższych.

II. Grunta. W tym kierunku materyał zebrany w skardze był najobszerniejszym i wymagał ze względu na naturę faktycznych stosunków w najwyższym stopniu specyalnych wiadomości ze strony sędziego. Skarga zarzucała pozwanemu złą gospodarkę wogóle, powołując się przytem na szereg jaskrawych faktów, stwierdzonych zeznaniami świadków i orzeczeniami rzeczoznawców. Moment ten podkreślam, okazuje się bowiem z niego, że nawet najbardziej zdolni i sumienni rzeczoznawcy nie na wiele się przydadzą w procesie przy roztrząsaniu kwestyi gospodarskich, jeżeli sam sędzia nie ma o nich należytego wyobrażenia.

A cóż dopiero, jeżeli przez sąd rzeczoznawca jest albo niezdolnym, albo co gorsza niesumiennym i składa orzeczenie dla jednej ze stron tendencyjnie niekorzystne. Stanowisko rzeczoznawców jest jedynie pomocnicze; orzeczenie ich — jeżeli ma odgrywać rolę istotnie poważną musi być w całej swej osnowie szczegółowo rozważone przez sędziego, który na jego podstawie sam powinien sobie wyrobić sąd właściwy

o rzeczy. Jest to atoli możliwe tylko wtedy, gdy sędzia posiadając pewne, przynajmniej zasadnicze wiadomości z odnośnej gałęzi wiedzy, gdy krytycznie bada i ocenia orzeczenia rzeczoznawców, w przeciwnym razie orzeczenie to albo wcale nie osiąga zamierzonego celu, albo wprost doprowadza sędziego do rażących niekonsekwencyi i jaskrawych różnic z opinią wyrażoną przez rzeczoznawców — co miało miejsce kilkakrotnie w toku omawianego procesu dzierżawnego.

Wobec niskiego położenia gruntów i nieprzemakalności terenu okazało się koniecznem robienie „przecznic“ celem odprowadzania stojącej wody. Przecznice takie, któremi odpływ wody był już regulowany przeprowadzał zawsze właściciel, ale dzierżawca od chwili objęcia majątku w dzierżawę nigdy o tem nie myślał i wyorywania przecznic zaniechał. Rzeczoznawcy, przesłuchani przy t. zw. ubezpieczeniu dowodu wyraźnie orzekli, że brak przecznic uważają za wielki **błąd gospodarski**. Dzierżawca tłómaczył się, że nie mógł robić przecznic, ponieważ używa żniwiarki, której przewożenie byłoby niemożliwe w razie poprzecinania pól przecznicami. Tłumaczenie dość naiwne, skoro każdemu laikowi wiadomo, że w razie potrzeby łatwo można część rowu przykryć faszyną i przerzuciwszy przez nią deski, w ten sposób przewieść maszynę chociażby najcięższą. Zresztą faktem było notorycznym, że dzierżawca nigdy nie używał maszyny tylko kosiarzy. Sędzia mimo wspomnianego powyżej orzeczenia rzeczoznawców uznał tłómaczenie pozwanego za dostateczne, ażeby go uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności za szkody wynikłe dla gruntów z powodu braku koniecznych przecznic. Rzecz naturalna, że podobne orzeczenie wydać mógł tylko sędzia, nie zdający sobie sprawy z ogromnego znaczenia przecznic dla gruntów, często zalewanych znaczną ilością wody.

Skarga powoda podnosiła dalej znaczne zachwaszczenie gruntów, spowodowane siewem koniczu zmieszanego z ziarnem chwastów takich jak kanianka, pasternak i t. p. a w dodatku zupełnem zaniedbaniem plewienia. Świadkowie powołani w skardze stwierdzili, że pozwany dzierżawca nietylko ludzi nigdy do plewienia nie najmował, ale nawet odpędzał kobiety przychodzące ze wsi i zabierał im płachty pod pozorem, że „idą mu w szkodę“ — jeżeli plewiły chwasty na jego polach celem zebrania potrawu dla swego bydła.

Pozwany twierdził, że ziarno sprowadza ze stacyi doświadczalnej w Dublanach, a tymczasem okazało się, że kupuje je u małomiasteczkowego żyda. Wobec tego, że rzeczoznawcy i świadkowie stwierdzili znaczne zachwaszenie gruntów, dzierżawca, nie mogąc wprost zarzucić powodowi fałszu, jak to zresztą robił stale w toku sporu, ograniczył się do zarzutu, że chwast trufia się wszędzie, a chociaż świadkowie zeznają zgodnie z prawdą, to jednak z zachwaszczenia tego nie może wyniknąć dla właściciela żadna poważna szkoda; zresztą ma on (pozwany) jeszcze dość czasu na zupełne wyplewienie chwastu przed oddaniem majątku właścicielowi. Sędzia a za nim Trybunał Apelacyjny i Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości przyjęły słuszność po stronie pozwanego i uznały zachwaszczenie gruntów za przyczynę — podobnie jak inne — niedostateczną do rozwiązania umowy.

(Ciąg dalszy nast.)

Sprawy bieżące.

Dostawy wojskowe. Celem pokrycia własnego zapotrzebowania zakupi c. k. **wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie wyłącznie od właścicieli gruntów i dzierżawców** względnie stowarzyszeń rolniczych, a zatem tylko od producentów w czasie od września 1907. do końca marca 1908. 1250 q. żyta i 1000 q. owsa a to z wolnej ręki z warunkiem natychmiastowego odstawienia zakupionej ilości zboża i równoczesnej zapłaty umówionej ceny.

Zboże (owies i żyto) musi być tegoroczne, dojrzałe i suche musi mieć duże, twarde i o ile możności równe ziarno, ma być zdrowe i wolne od wszelkich owadów. Zanieczyszczenie prochem i wszelkiemi innemi domieszkami może wynosić przy owsie najwyżej 3·5, przy życie najwyżej 2·5 procentów wagi. Hektolitr owsa musi ważyć najmniej 41. kg., a hektolitr żyta najmniej 69 kg. Domieszka kawałków ziemi, kamieni i gliny nie powinna się całkiem znajdować, lub tylko w znikającej ilości (0·1%).

Zboże może każdy rolnik wojsk. magazynowi prowiant. w Tarnowie pisemnie (stempel 1 K. albo ustnie zaoferować, przedkładając równocześnie próbkę przynajmniej 1/2 kg. wynoszącą, lub też dostawić je wprost do magazynu. Zakupna uskutecznia się tylko co wtorku, środy, czwartku i piątku przedpołudniem. Bliższych informacyi można zasięgnąć w Magazynie wojskowym w Tarnowie lub w biurze Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie — Basztowa 6.

Z Lubnia (powiat Myślenice). Dnia 4. Września b. r. odbyło się w Lubniu zebranie mleczarskie. Po wygłoszeniu odczytu o mleczarstwie przez p. L. Barańskiego instruktora mleczarstwa, przemówił do zebranych miejscowy Proboszcz Ks. **Hałatek** zachęcając do założenia mleczarni. Zebrani wybrali Komitet, który ma się zająć sprawą organizacyi Spółki. Do Komitetu weszli: Ks. Proboszcz Hałatek jako przewodniczący, oraz Jan Burtan, Antoni Mikołajczyk, Jędrzej Niźnik, Jan Rapacz I, Jan Rapacz II, Wawrzyniec Rapacz, Jakób Burtan, Jan Leśniak, Walenty Rapacz, jako członkowie: — Również uchwalono wysłać któregoś z członków Gminy na kurs mleczarski do Szkoły mleczarskiej do Rzeszowa; któryby mógł nowo założoną Mleczarnię poprowadzić.

Za przykładem Lubnia powinny pójść inne Gminy — boć mleczarstwo to dobrobyt ludności! *L. B.*

Praktyczna wyższa szkoła ogrodnicza żeńska w Gumniskach. Wykłady rozpoczynają się z dniem 15. września b. r. Oprócz uczenic zwyczajnych kształcących się fachowo w ogrodnictwie, mogą korzystać z wykładów panie z Tarnowa, zapisując się jako słuchaczki nadzwyczajne.

Wpisy się już rozpoczęły i trwają codziennie od 8—12 rano i od 2—7 popołudniu w mieszkaniu kierownika szkoły i ogrodów.

Rozmaitości.

Czeskie spółki mleczarskie na Morawach. Na podstawie najnowszych zestawień statystycznych istnieje na Morawach 99 czeskich spółek mleczarskich. Spółki te liczyły z końcem roku 1906—11.145 członków z 19.905 udziałami, których wysokość jest bardzo rozmaita. Tylko niektóre mleczarnie mieszczą się w lokalach najętych, przeważna zaś część posiada budynki własne, których wartość szacunkowa wynosi przeszło 1,600.000 koron. Urządzenie maszynowe kosztowało blisko 1,000.000 koron. — Z owych 99 mleczarń, 40 urządzonych było do ruchu ręcznego, 24 posiadało turbiny parowe, 13 motory, 5 poruszano motorami benzynowemi, 2 elektrycznością, wreszcie 2 siłą wodną.

W roku 1906 wyprodukowano: masła 1,599.338 kg., twarogu 1,974.642 kg., kwargli 161.943 tuzinów (w 16 mleczarniach) i 1,974. sztuk rozmaitych rodzajów serków.

Głównymi miejscami zbytu były: północne Czechy, Wiedeń, **Kraków**, Węgry i Bośnia. Cena wypłacana członkom za litr mleka wynosiła 9—12,8 hl. Jako fakt szczególnie zasługujący na podniesienie, wymienić należy, że w okręgach działalności spółek mleczarskich ilość bydła podniosła się o 60—70%. *(„Gazeta mleczarska“).*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy:
I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Bochnia:** 1 leśnik-strzelec, umiejący prowadzić kultury lasowe, 80—120 K., 10 krc. ordyn., mieszkanie, opał, 4 mrg. pola; 1 polowy obznajmiony z maszynami rolniczemi, od 1/X. 120—150 K., 12 krc. ordyn., mieszkanie, opał, utrzymanie dla 1 krowy. — **Brody:** kilku parobków folwarcznych. — **Drohobycz:** 4 fornali z żonami. — **Kraków:** 8 kosiarzy; 14 dziewek do gospodarstwa; 2 pastuchów. — **Limanowa:** 2—3 fornali zaraz! 70 K. do końca roku i utrzymanie; 2 dziewki

do krów, zaraz! 24 K. mies. i utrzymanie. — **Myślenice:** 1 sługa do bydła, 8 K. mies. i wikt — **Sanok:** 2 chłopaków do koni. — **Drohobycz:** 1 sztangret do czwórki, na ordynaryę.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 1 rządca; 3 ekonomów; 3 pomocników gospodarczych; 2 leśniczych. — **Brody:** 2 leśniczych; 3 ekonomów; 1 gumienny. — **Drohobycz:** 4 ekonomów; 1 podleśniczy, od 1 października. — **Jarosław:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 strzelec lub gajowy. — **Kraków:** 1 ekonom; 1 leśniczy. — **Lwów:** 4 ekonomów i pisarzy ekonom.; 1 praktykant gospodarczy z niższą szkołą rolniczą; 1 leśniczy z niższym egzaminem. — **Łańcut:** 1 pisarz ekonomiczny, kawaler, lat 36, z długol. praktyką. — **Myślenice:** 1 karbownik, zaraz!; 1 leśniczy bez egzam., 4 kl. gimnazyalne i praktyka; 1 leśny, 35 lat, 10 lat służby lasowej. — **Nowy Sącz:** 1 karbowy lub dozorca; 2 osoby do gospodarstwa dworskiego na ordyn. (małżeństwo bezdzietne). — **Sanok:** 2 ekonomów bez szkoły roln., z długol. praktyką; 1 leśnik bez egzaminów, lat 36, żonaty, bezdzietny, warunki skromne; 3 pisarzy gospodarskich; 2 karbowników na ordynaryę. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom lub zarządca gospodarski, 29 lat praktyki, 18 lat na jednem miejscu w dobrach ks. Sapiehów. — **Brody:** 3 furmanów. — **Drohobycz:** 3 sztangretów. — **Lwów:** 3 furmanów. — **Łańcut:** 1 furman do koni cugowych i do ujeżdżania wierzchowych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

Z powodu świąt żydowskich targ zbożowy w dniu 10/9. nie odbył się.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 10/IX 14.00—15.00 K. **Lwów** 11/IX 14.00—15.00 K. za 100 kg.

	wrzesień	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Lwów	11	22.00—22.40	21·00—21.40	16.00—17.00	14.00—14.40
Tarnów	6	22.00—22.50	19·50—21.00	15.50—17.00	14.00—16.00
Podwołoczyska	11	00.00—00.00	00·00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła	11	00.00—00.00	00 00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	10	21.70—21.80	18·00—20.00	17.80—19.00	16.90—18.00
Peszt	3	22 92—22.94	19·54—19.56	00.00—00.00	16.20—16.22
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław . . .	7	20.50—23.10	16.40—19.90	14.30—17.30	15.00—18.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 10/IX 16.20—17.00 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 10/IX 14.40—14.90 K., **Lwów** 11/IX 00.00—00.50 K. **Peszt** 3/IX 13.60—13.62 K. **Tarnów** 6/IX 17.00—18.00 za K. 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 7/IX 23.00—25.50 K. **Lwów** 11/IX 19.00—20.00 K. **Tarnów** 6/IX 20.00—26.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 11/IX 00.00—00.00 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 3/IX zatecki miejski 000—000 K, zatecki okoliczny, 000—000 K., a nschauer czerwony 000—000 K., zielony 000—000 K. za 100 kg. **Lwów** 11/IX 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 18/VII 000—000 K.

Rzepak. Peszt 3/IX 00.00—36.00 K. **Tarnów** 6/IX 30.00—32.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 10/IX 4.20—5.40 K. **Tarnów** 6/IX 4.50—6.00 K. **Lwów** 4/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 11/IX 120.00—140.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 6/IX styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 120.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 10/IX 00.00—000.00 K. **Lwów** 11/IX 100.00—120.00 K. **Wiedeń** 6/IX 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 9/IX galicyjskie prima 88.00—94.00 K., secunda 79.00—86.00 K., tertia 69.00—78.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 189.

Nierogacizna. Wiedeń 3/IX. prima 104.00—114.00 K. tłuste 116.00—121.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 13/IX. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 260 sztuk, jałownika 218 cieląt 304 owiec 46, nierogacizny 420. Płacono za woły opasowe 70—73 K. za buhaje 73—74 za krowy 64—70 za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 33—58 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 84—116 K. za 100 kg. żywej wagi), bitej wagi 134—144 K.,

Masło. Wiedeń 6/IX deserowe 2.60—2.80 K., wiejskie 2.20—2.56 K. zwykłe targowe 1.80—2.00 K. **Kraków** 10/IX targowe 2.00—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 6/IX stołowe I klasy 230.00—240.00 M. II klasy 210.000—220.00 M. III klasy 180.00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 7/IX dworskie i spółkowe, prima 236.00—240.00 M., secunda 224.00—236.00 M., tertia 200.00—224.00 Marek 100 kg za.

Jaja. Wiedeń 6/IX prima 31—32 sztuk, secunda 33—34 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 10/IX 3.20—3.60 K. **Berlin** 3/IX 3.40—3.50 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 11/IX surowy 75% 60.00—60.40 K., 11/IX rafinowany 90% bez opłaty 149.50—150.50 K.

Lwów 11/IX 54.25—54.75 K.

Pasza.

Siano. Kraków 10/IX 7.60—9.20 K. **Tarnów** 6/IX 7.00—8.50 K. **Wiedeń** 6/IX 6.80—8.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 10/IX 8.40—8.80 K. **Wiedeń** 6/IX 6.00—9.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 10/IX 6.00—6.80 K. **Tarnów** 6/IX 5.50—6.00 K. **Wiedeń** 6/IX 5.80—6.40 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

SPÓŁKA AGRONOMÓW

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WE LWOWIE, ULICA 3 MAJA L. 5.

1) udziela pomocy właścicielom większych gospodarstw w po zyskiwaniu **zawodowo-wykształconych kierowników gospodarczych** i na odwrót, udziela pomocy zawodowo-wykwalifikowanym rolnikom w wyszukiwaniu odpowiedniego pola do pracy;

2) **przyjmuje gwarancyę** za członków wobec osób trzecich i udziela im pomocy finansowej przy obejmowaniu przez nich dzierżawy lub administracyi większych majątków;

3) **obejmuje administracyę większych majątków i oddaje** ją kwalifikowanym rolnikom;

4) **dzierżawi majątki większe** w celu oddzierżawienia tychże lub oddania w administracyę członkom Stowarzyszenia;

5) **kupuje majątki w celu odsprzedaży** lub oddzierżawienia, w całości lub częściami;

6) **udziela pożyczek** (hipotecznych lub wekslowych) z hipotecznem zabezpieczeniem;

7) **udziela kredytu** wekslowego na inwestycye gospodarcze lub do obrotu;

8) **przeprowadza konwersye** długów swych członków;

9) **prowadzi rachunek bieżący** dla członków i przyjmuje wkładki oszczędności za umówionym z góry procentem;

10) **załatwia wszelkie sprawy**, leżące w atrybucyach spółki; **w drodze komisowej**;

11) **prowadzi ewidencyę majątków**, będących na sprzedaż, oraz majątków do wydzierżawienia, zwłaszcza majątków fundacyjnych;

12) **prowadzi kataster osób wykwalifikowanych**, i czynnych w zawodzie czy to w charakterze właścicieli, czy dzierżawców lub urzędników gospodarczych;

13) **pośredniczy przy szacowaniu majątków**, do kupna lub dzierżawy;

14) **pośredniczy przy sporządzaniu kontraktów** kupna, dzierżawy lub administracyi większych majątków.

Spółka Agronomów jest stowarzyszeniem **zawodowem** agronomów, a członkiem może zostać osoba, pracująca zawodowo w rolnictwie i gałęziach pokrewnych, która zostanie przyjęta przez Dyrekcyę i złoży udział. Jeden udział wynosi 500 koron, płatny **w całości lub ratami**. Członek może posiadać dowolną ilość udziałów, od których pobiera oznaczoną przez Zgromadzenie ogólne dywidendę. Członek ma prawo korzystać z wszelkich ułatwień, udogodnień i pomocy Stowarzyszenia.
Na czele Stowarzyszenia stoi Rada nadzorcza, złożona z 10 członków, wybranych przez Zgromadzenie ogólne, a sprawami Stowarzyszenia zarządza Dyrekcya, złożona z 3 członków, wybranych przez Radę Nadzorczą.

Zaprawa nasienia

oryginalna DUPUY'A
przeciwko śnieci (rdzy w zbożu),
paczka na 200 kg. = $2^1/_2$ hekt. = 250 litrów nasienia po 50 hl.
paczka na 100 kg. = $1^1/_4$ hekt. = 125 litrów nasienia po 26 hl.

Używana z wielkim skutkiem od lat 23.

Ostrzega się przed mniej wartościowemi naśladownictwami.

Do nabycia w domu rolniczo produkcyjnym,

Ernest Bahlsen

w Krakowie.

USZLACHETNIONE ZBOŻA KRAJOWE.

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie poleca do siewu:

I. Pszenicę ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach:
1. „Elita“ pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo Kor. 33
2. „Selekcyjna“ 1-szy odsiew „Elity“ Kor. 29

II. Pszenicę „Grosfurst von Sachsen“ hodowli „Cimbala“ („reprodukcya“) krzyżówka Square-Head i pszenicy kraj. szląz. 29

III. Żyto „polskie“ mało wymagające i plenne 29

IV. Jęczmien zimowy „Mammuth“ 22

Gwarantujemy czystość ziarna 99%, siłę kiełkowania 95% i poddalemy się ocenie kraj. Zakładom doświadczalnym.

Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj bez worka.

CEGIELNIE, DRENIARNIE,
DACHÓWCZARNIE, WAPIENNIKI i t. d.

projektuje

Badanie terenów i surowca

przeprowadza

Inż. ROMAN Z. CIESIELSKI w Podgórzu

UL. ŚW. FLORYANA L. 5.

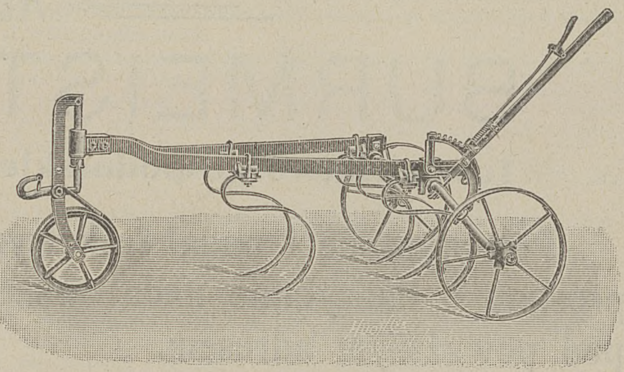
!Na sezon jesienny!

ZBOŻA DO SIEWU

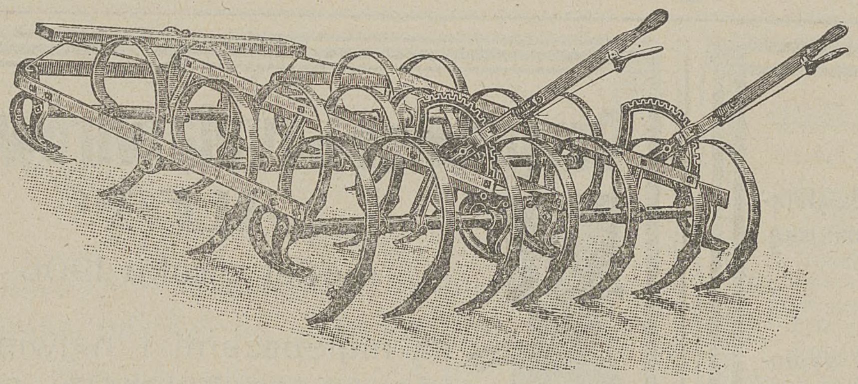
pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych.

Niezrównane PŁUGI jedno i dwuskibowe VENTZKIEGO i SACKA

Słynne KULTYWATORY „GREIF“ VENTZKIEGO.



BRONY TALERZOWE I SPRĘŻYNOWE
(oryg. amerykańskie).



SIEWNIKI do zboża rzędowe i rzutowe oraz do nawozów sztucznych „WESTFALIA“.

WSZELKIE NAWOZY SZTUCZNE

O gwarantowanej zawartości składników na najdogodniejszych warunkach spłaty

poleca

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie (Plac Matejki L. 1).

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.